

Smółka, Leonard

Relacje między prasą a polityką na przykładzie prasy polskiej w Niemczech w latach międzywojennych

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 21/3-4, 201-210

1982

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

LEONARD SMOLKA

RELACJE MIĘDZY PRASĄ A POLITYKĄ NA PRZYKŁADZIE PRASY POLSKIEJ W NIEMCZECH W LATACH MIĘDZYWOJENNYCH*

Rezygnując w tym miejscu z przytaczania definicji „prasy” i „polityki” oraz istotnej dla obydwu „opinii publicznej”, rozważania nad relacjami między prasą a polityką trzeba poprzedzić kilkoma uwagami wstępnymi. Relacje te nabrały szczególnego znaczenia w związku z rozwojem środków komunikacji i łączności oraz techniki drukarskiej, i to tym bardziej, że towarzyszył mu również proces demokratyzacji stosunków politycznych i upowszechniania oświaty. Prasa stała się dostępna dla każdego, odgrywając znaczącą rolę w walkach partyjnych poprzez nasświetlanie i komentowanie faktów, zdarzeń i zjawisk. Okazała się potężną bronią w walce politycznej o zdobycie opinii publicznej. Posługując się słowami, różnie może prasa tłumaczyć myśl ludzką, idee i istniejącą rzeczywistość; różnie, tzn. zgodnie z interesem politycznym jakiegoś stronnictwa czy ugrupowania. Stąd bierze się rola propagandy i agitacji, używających również argumentów niezgodnych z prawdą lub tylko częściowo prawdziwych. Jako jeden ze środków masowego przekazu, jest prasa narzędziem kształtowania opinii publicznej, a w konsekwencji również postaw szerokich rzesz czytelników. Zarówno charakter tych postaw, jak i kształt opinii publicznej nie są obojętne dla państwa i polityki. Dzieje się tak dlatego, że opinia publiczna jest postacią świadomości społecznej dotyczącą poglądów społeczeństwa na istotne problemy ży-

* Tekst jest wynikiem studiów nad prasą polską w Niemczech, szczególnie na Śląsku Opolskim, stanowiącym teren o największej liczbie ludności polskiej w państwie niemieckim w latach międzywojennych. Zob. zwłaszcza: L. Smółka: 1) *Prasa polska na Śląsku Opolskim 1922—1939*, Warszawa—Wrocław 1976 (tu też wcześniejsza literatura); 2) *Centrala Prasowa Związku Polaków w Niemczech (1923—1939)*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej”, 1978, nr 2; 3) *Sprawy bezpieczeństwa i niepodległości II Rzeczypospolitej w prasie polskiej na Śląsku Opolskim (1922—1939)*, „Studia Śląskie”, Seria nowa, t. 37: 1980; J. Chłosta, *Wydawnictwo „Gazety Olsztyńskiej” w latach 1918—1939*, Olsztyn 1977; A. Paczkowski, *Prasa polska w latach 1918—1939*, Warszawa 1980.

cia codziennego tego społeczeństwa i że problemy te leżą równocześnie w sferze bezpośredniego zainteresowania polityki i państwa, które je lepiej czy gorzej — rozwiązują. Stąd bierze się zainteresowanie państwa i polityki nie tylko opinią publiczną, ale i środkami jej kształtowania, w tym przypadku prasą.

Analiza relacji między prasą polską w Niemczech w okresie międzywojennym a polityką wymaga zwrócenia uwagi na kilka momentów specyficznych. Z ogólnopolitycznego punktu widzenia interesowały się nią bowiem nie tylko państwo i polityka niemiecka, ale również państwo i polityka polska. To podwójne państwowe zainteresowanie było skutkiem zmian terytorialno-politycznych po I wojnie światowej, szczególnie zaś skutkiem powstania niepodległego państwa polskiego. Wprawdzie nie objęło ono swymi granicami wszystkich ziem zamieszkałych przez ludność polską, ale interesowało się polską mniejszością narodową w krajach sąsiednich, szczególnie w miarę stabilizowania się sytuacji wewnętrznej w Polsce. Zainteresowanie państwa polskiego prasą polską w Niemczech nie miało wprawdzie wpływu na jej prawne położenie, ale w powiązaniu z upośledzeniem społeczno-ekonomicznym ludności polskiej w Niemczech stwarzało możliwość ingerowania w stosunki wydawnicze narodowego ruchu polskiego. W powiązaniu natomiast z międzynarodową ochroną mniejszości i faktem troski państwa niemieckiego o los ludności niemieckiej w Polsce stwarzało dla prasy polskiej w Niemczech sytuację korzystną, choć nie zawsze i nie w przypadku każdej gazety. Decydowała o tym właśnie polityka, ale o tym niżej. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na fakt, iż swego rodzaju pośrednikiem między państwową polityką polską a prasą polską w Niemczech stała się naczelną organizacją polskiego ruchu narodowego w tym państwie w postaci Związku Polaków w Niemczech (ZPwN). Od początku istnienia dążył on do podporządkowania sobie niezależnej dotąd od polityki państwowej prasy polskiej w Niemczech lub do uzyskania na nią przynajmniej wpływu. Dążność ta była wypadkową innego procesu w latach międzywojennych, tzn. coraz większego uzależniania ZPwN od polskiej polityki zagranicznej. Mimo to, poza prasą ściśle religijną, istniały w Niemczech pisma polskie, które przeciwstawiły się tej dążności i temu procesowi ze względów ideowo-politycznych i metodyczno-taktycznych, jeśli chodzi o realizację koncepcji pracy narodowej. Była to prasa socjaldemokratyczna i chrześcijańsko-demokratyczna, tzw. opozycyjna. Podłożem zasygnalizowanych wyżej sprzeczności okazały się przede wszystkim: zbyt mało zróżnicowana struktura socjalna ludności polskiej (zdecydowana przewaga chłopów i robotników), jej charakter wyznaniowy (katolicy ewentualnie ewangelicy) i pograniczna walka narodowościowa o ludność obojętną pod względem narodowym.

Centralnym zagadnieniem relacji między prasą a polityką jest problem wolności prasy (jako wolności obywatela do posługiwania się nią

w celu wyrażania swoich myśli) i jej reglamentacji, przy czym zagadnienie to wyląda różnie w różnych ustrojach politycznych. Prasie polskiej w Niemczech w latach międzywojennych było dane funkcjonować najpierw w liberalnym systemie prasowym republiki weimarskiej, natomiast później w totalitarnym systemie prasowym Trzeciej Rzeszy. Obydwa systemy prasowe były całkowicie niezależne od strony polskiej; zarówno republikański, jak i hitlerowski system prasowy obejmował prasę polskiej mniejszości narodowej z tytułu niemieckiego obywatelstwa jej członków. Równocześnie międzynarodowym gwarantem konstytucyjnej zasady wolności prasy polskiej w Niemczech była dla części ludności polskiej polsko-niemiecka górnośląska konwencja genewska z 15 V 1922 r. Prawne ograniczenia wolności prasy w okresie republikańskim odpowiadały liberalnemu ustawodawstwu prasowemu państwa demokracji parlamentarnej. Chodziło przy tym raczej o stworzenie niezbędnych prawno-porządkowych ram działalności prasy dla informacyjnej obsługi społeczeństwa i dla kształtowania zdrowej opinii publicznej niż o jakieś przepisy prawne, zasadniczo krępujące wolność prasy. Przewidywano wprawdzie możliwość częściowego, a nawet całkowitego zawieszenia tej wolności, ale dotyczyło to sytuacji szczególnych, w tym stanie wyjątkowego. W przypadku naruszenia wysoce liberalnych przepisów normujących powstawanie, zakładanie, istnienie i rozpowszechnianie pism oraz w przypadku karygodnej treści prasy republikańskie ustawodawstwo prasowe przewidywało stosowanie środków represyjnych: kara pieniężna, areszt, więzienie (instytucja *Sitzredakteur*), konfiskata i zawieszenie dzienników na cztery tygodnie, zaś czasopism na sześć miesięcy. Ostatnią ewentualność dopuszczało ustawodawstwo o ochronie republiki z lat 1922 i 1930. Wolność prasy w Niemczech została jednak praktycznie zniesiona w okresie tzw. upadającej republiki drogą rozporządzeń prezydenta Rzeszy o zwalczaniu politycznych wykroczeń i o zachowaniu wewnętrznego pokoju z lat 1931—1932, przy czym ostatnie utrzymywało jedynie przepis o zakazaniu gazety w przypadku zdrady stanu i o karalności rozpowszechniania gazety, która została zakazana już wcześniej. Powyższe rozporządzenia, wprowadzające zasadę obowiązkowego i bezpłatnego zamieszczania w prasie urzędowych obwieszczeń i odpowiedzi, były pomostem do mającego wkrótce powstać totalitarnego systemu prasowego Trzeciej Rzeszy.

Nowy system prasowy w Niemczech ukształtował się szybko. Początkowo rozporządzenie prezydenta Rzeszy o ochronie narodu niemieckiego z 4 II 1933 r. dawało władzom prawo konfiskowania lub zawieszania pism na 4 tygodnie w przypadku dzienników i 6 miesięcy w przypadku innych druków, z możliwością przedłużenia czasu trwania zakazu odpowiednio do 6 miesięcy i jednego roku (w razie dwukrotnego zakazu w okresie półrocznym). W Prusach na podstawie tego rozporządzenia zakazano jakichkolwiek demonstracji politycznych i wszelkiej krytyki pra-

sowej rządu. Wolność prasy likwidowało też rozporządzenie o ochronie narodu i państwa z 28 II 1933 r. Proces ujednoczenia oblicza prasy znalazł prawne odzwierciedlenie i usankcjonowanie w hitlerowskiej ustawie o redaktorach z 4 X tegoż roku (obowiązującej od 1 I 1934), potwierdzającej wyłączność partii faszystowskiej w życiu politycznym Niemiec. Zastąpienie liberalnego systemu prasowego totalitarnym pogorszyło prawne położenie prasy polskiej: w zasadzie znalazła się ona poza prawem, choć ukazywała się nadal legalnie. Paradoks ten tłumaczą zagraniczne interesy polityki niemieckiej, w tym troska o los ludności niemieckiej w Polsce.

Przepisy hitlerowskiej ustawy prasowej odzwierciedlały nacjonalistyczny i rasistowski punkt widzenia władz narodowosocjalistycznych. Lekceważąc fakt istnienia prasy polskiej, nie wydały one równocześnie z ustawą prasową innych przepisów prawnych, które regulowałyby sytuację tej prasy. Tymczasem według ustawy każdego dziennikarza w Rzeszy obowiązywała przynależność do Niemieckiego Związku Prasy i Niemieckiego Frontu Pracy, co oznaczało uznanie przynależności do narodu niemieckiego. Każdy dziennikarz musiał uzyskać wpis do listy zawodowej, pisać w duchu niemieckim i wypełniać obowiązki zawodowe zgodnie z wymogami państwa narodowosocjalistycznego. Redaktor naczelny, odpowiadający prawnie za całą treść gazety, przejął funkcje redaktora odpowiedzialnego z okresu republikańskiego. W przypadku stwierdzenia kolizji między prawem prasowym a prasą i dziennikarzem ustawa przewidywała stosowanie następujących środków karnych: nagana, napomnienie, więzienie, pozbawienie praw honorowych i zakaz wykonywania zawodu na zawsze bez podania powodów.

Nowe prawo prasowe wywołało zastrzeżenia ze strony prasy polskiej, i to tym bardziej, że na początku 1934 r. zaznaczyła się rozbieżność zdań między wrocławskim a berlińskim Krajowym Związkiem Prasy Niemieckiej. Drugi opowiadał się za stosowaniem ustawy wobec prasy polskiej, natomiast pierwszy nie. W tej sytuacji Ministerstwo Propagandy i Oświecenia Publicznego 5 III 1934 r. przekazało zainteresowanym jednostronną politycznie, narodowosocjalistyczną wykładnię nowej ustawy, zgodną z interpretacją związku berlińskiego. Ustawa objęła prasę polską mimo wcześniejszych protestów i nacisków „Dziennika Berlińskiego” oraz „Nowin Codziennych”, w których wykazano niemożność pisania przez polskich dziennikarzy w duchu niemieckim. Niemal równocześnie (19 III 1934) dzięki staraniom ZPwN minister spraw wewnętrznych orzekł, iż ludność polska może nie należeć do Niemieckiego Frontu Pracy, czego wymagała od dziennikarzy polskich ustawa prasowa. Praktyczna polityka władz narodowosocjalistycznych nie przejmowała się sprzecznościami między duchem ustawy a własnymi tezami o zaniechaniu germanizacji. Dostrzegając to, „Nowiny Codzienne” na próżno domagały się specjalnego, ustawowego uregulowania położenia prasy mniejszościowej i utworzenia Związku Prasy Nieniemieckich Grup Narodo-

wych w Rzeszy, z własnym sądownictwem i kierownictwem. Nie rozwiązywało bowiem sprawy rozporządzenie wykonawcze do ustawy z 19 XII 1933 r., w którym redaktorów prasy mniejszościowej zwalniano od obowiązku posiadania obywatelstwa niemieckiego pod warunkiem korzystania z takich samych praw przez obywateli niemieckich w odpowiednim państwie. Problem leżał w tym, że redaktorami prasy polskiej byli Polacy — obywatele państwa niemieckiego. Takie, a nie inne unormowanie w Trzeciej Rzeszy spraw prasy, również mniejszościowej (w tym polskiej), było podyktowane egoizmem politycznym. Chodziło o totalne uzależnienie dziennikarzy od aparatu partyjno-państwowego celem zlikwidowania prasy innych kierunków politycznych i zakneblowania ust tym redaktorom, którzy korzystali przez pewien czas z jakichś specjalnych uprawnień, podyktowanych nadrzędnymi interesami politycznymi państwa faszystowskiego. Jego dążność do szczegółowej reglamentacji słowa pisanego znalazła wyraz w masowych rozporządzeniach, zaleceniach, nakazach, zakazach i instrukcjach dla prasy. Likwidując jej wolność, nie wprowadzono w okresie pokoju jakiejś instytucjonalnej formy cenzury, ponieważ zastosowane środki represyjne były skuteczniejsze.

Relację pomiędzy prasą polską w Niemczech a polityką niemiecką ilustruje system prasowy praktycznej polityki władz. Była ona elementem polityki wobec niemile widzianego problemu polskiego w Niemczech i wypadkową stosunków polsko-niemieckich. Rezygnując z realizacji postulatów ograniczenia praw ludności polskiej w dziedzinie prasowej, władze rozciągnęły nad prasą polską ścisłą kontrolę w postaci wznowionego 16 VII 1919 r. wydawnictwa pt. „Gesamtüberblick über die polnische Presse”, przejętego w 1933 r. przez gestapo. Względy międzynarodowe, jak i charakter państwa przed 1933 r., rzutowały na względną poprawność relacji między prasą polską a polityką niemiecką, w przypadku zaś prasy socjaldemokratycznej można mówić co najmniej o wyrozumiałości polityki państwowej. Znacznie większą uwagę rządu i prasy niemieckiej zwracała ta część prasy polskiej, która reprezentowała stosunkowo większą liczbę ludności polskiej lub za którą stały ZPwN i rząd polski (np. „Katolik” w Bytomiu, „Nowiny” w Opolu czy „Gazeta Olsztyńska”). Przyczyną ingerencji władz w treść prasy polskiej było poruszanie w niej konfliktowych spraw narodowościowych i stosunków polsko-niemieckich. Dotknęło to również prasę PPSwN, ale właśnie wtedy, kiedy partia ta zawarła wyborczy sojusz polityczny z ZPwN. Ingerencja władz niemieckich w treść prasy polskiej poprzez instytucję sprostowań miała przy tym na celu nie tyle szukanie prawdy, ile uniknięcie i zdementowanie takich informacji prasy polskiej, które były niezgodne z oficjalnym stanowiskiem władz niemieckich. Równocześnie ze względów międzynarodowych władze centralne odrzucały naciski niższych organów administracyjnych w sprawie zakazu gazet polskich; wykorzystywały jednak instytucję sprostowań i przywiązywały dużą wagę do zwal-

czania przez prasę niemiecką informacji prasy polskiej. Prowadziły też politykę niedoinformowania prasy polskiej, opóźniania bieżących informacji, pomijania przy publikowaniu urzędowych ogłoszeń lub instruowania zadań prasy niemieckiej wobec polskiej. Stosowane w początkowym okresie republiki konfiskaty prasy polskiej nie wynikały jednak z ograniczeń cenzury, dotyczyły bowiem egzemplarzy kolportowanych przez polskich agitatorów w okresie wyborczym do ciał parlamentarnych, sejmowych i komunalnych. Kolportażowi przeciwstawiała się również poczta (nieregularne dostarczanie pism, namawianie czytelników do rezygnacji z abonamentu). W polityce stosowano naciski społeczno-ekonomiczne wobec czytelników i abonentów (zwalnianie z pracy czy przenoszenie do innej) oraz wydawnictw (bojkot ekonomiczny). Nie rezygnowano też z napadów na pracowników wydawnictw polskich i na same wydawnictwa oraz z wysyłania anonimowych listów pogróżkowych. Wszelkie formy nacisku władze niemieckie inspirowały i tolerowały.

Negatywna polityka władz niemieckich wobec prasy polskiej znalazła wyraz również w procesach prasowych; np. na Śląsku Opolskim redaktorom dwóch wydawnictw w okresie 15 VI 1922 — 15 VI 1928 wytoczono dwadzieścia procesów. Były wśród nich i takie, z których władze wycofały się, ponieważ — jak wykazała obrona polska — o kwestionowanych sprawach pisały i gazety niemieckie, nie pociągnięte za to do odpowiedzialności. Procesy prasowe podyktowane były raczej taktyką władz w polityce wewnętrznej i międzynarodowej niż chęcią przestrzegania prawa prasowego. Nie sposób jednak nie zauważyć wyraźnego zaostrzenia polityki niemieckiej wobec prasy polskiej w okresie upadającej republiki i wzrostu napięcia wewnętrznego w państwie niemieckim, co zbiegło się ze wzrostem ingerencji polskiej służby zagranicznej w kształtowanie radykalnie narodowego oblicza gazet ZPwN i wzrostem instrumentalnego traktowania prasy polskiej przez jej decydentów. Propagandowy radykalizm narodowy prasy ZPwN nie odpowiadał aktualnej sytuacji w ruchu polskim i położeniu ludności, a tym samym ułatwiał represyjną politykę niemiecką. Już w ostatnich miesiącach republiki skoncentrowano ją przede wszystkim na prasie socjaldemokratycznej, co wiosną 1933 r. doprowadziło do faktycznej i prawnej delegalizacji „Głosu Ludu” przez władze hitlerowskie i wydawania przez PPSwN pod różnymi tytułami pism nielegalnych, które drukowano w Polsce, a kolportowano w Niemczech.

Totalitarny charakter Trzeciej Rzeszy implikował możliwość zamknięcia pism polskich, choć z uwagi na interesy polityki zagranicznej nie było to możliwe od razu. W polityce hitlerowskiej wobec prasy polskiej od początku wykorzystywano istniejące między nią sprzeczności. Represje wobec prasy ZPwN ułatwił sam fakt jej scentralizowania i nieporadności w trakcie sondowania reakcji nowych władz na działania prasowe ZPwN, natomiast w akcjach przeciwko pozostałej prasie pol-

skiej brano pod uwagę jej program ustrojowo-polityczny i domniemany brak reakcji obronnej ze strony rządu polskiego i ZPwN. Kierujące się początkowo przede wszystkim przeciwko prasie socjaldemokratycznej władze napotkały zręczne wykorzystywanie praw konwencji genewskiej (druk gazet w Polsce) i akcję obronną tracącego wpływy w ruchu polskim kierownictwa ZPwN. Wygaśnięcie konwencji genewskiej spowodowało jednak zrównanie położenia polskiej prasy socjaldemokratycznej w Niemczech z sytuacją antyhitlerowskiej prasy niemieckiej. Znacznie gorsza była sytuacja polskiej prasy chrześcijańsko-demokratycznej („Katolik Trzyrazowy”), która drukowana w Niemczech, a zdecydowanie opozycyjna wobec kierownictwa ZPwN, nie mogła w związku z tym liczyć na jakiegokolwiek poparcie z jego strony. Wyciszenie antypolskiej polityki po ogłoszeniu polsko-niemieckiej deklaracji o niestosowaniu przemocy i porozumieniu prasowym nie oznaczało zaniechania akcji przeciwko polskiej prasie socjaldemokratycznej i chrześcijańsko-demokratycznej, tym bardziej że była ona opozycyjnie nastawiona nie tylko wobec ZPwN i oficjalnej polityki władz polskich, ale i wobec państwa faszystowskiego. Natomiast fakt, iż za prasą ZPwN stał rząd polski, spowodował, iż pozostawiono jej jeszcze względną swobodę działania. Tak więc zakaz działalności dziennikarskiej dotknął najpierw socjaldemokratów (F. Trąbalski), następnie redaktorów tzw. opozycji w ruchu polskim na Śląsku Opolskim (A. Pawleta z „Katolika Trzyrazowego”, W. Świerzy z „Nowin”, W. Gorzołka ze „Słowa Śląskiego”, A. Aulich ze „Zjednoczenia”) oraz redaktorów ZPwN (S. Dziamski z „Dziennika Berlińskiego”, W. Jankowski z „Gazety Olsztyńskiej”, J. Skala z „Kulturwehr”), pracujących jednak w mniejszych niż Śląsk Opolski skupiskach ludności polskiej i reprezentujących mniej skuteczną koncepcję pracy narodowej niż koncepcja tzw. opozycji. W ten sposób jeszcze przed wygaśnięciem konwencji genewskiej (15 VII 1937) władze hitlerowskie uporały się z działalnością wydawniczą socjaldemokratów i tzw. opozycji w ruchu polskim, nekając równocześnie prasę ZPwN na Śląsku Opolskim ostrzeżeniami za informacje i komentarze faktów spoza tego terenu. Dyskryminacyjna polityka władz, stosowanie rządowych i pozarządowych form nacisku na prasę ZPwN i czytelników wzmagaly się w miarę zbliżania się wojny, chociaż nadrzędne cele polityczne powodowały niekiedy zelżenie kursu wobec prasy polskiej, np. po ogłoszeniu deklaracji mniejszościowych rządu polskiego i niemieckiego z 5 XI 1937 r. czy bezpośrednio przed zawarciem układu monachijskiego. Niemniej końcowym efektem tej polityki miała być likwidacja prasy polskiej, jako element likwidacji problemu polskiego w Niemczech. Zapowiedzią tego były kilkakrotne konfiskaty całego nakładu prasy ZPwN w ostatnich miesiącach przed wybuchem II wojny światowej.

Jeżeli polityka niemiecka wobec prasy polskiej, a szerzej — wobec problemu polskiego w Niemczech dostrzegała różnice między problema-

mi ruchu polskiego na terenach emigracyjnych i rodzimych, to polityka polska — wysuwając w 1922 r. radykalnie narodową koncepcję ogólnoniemieckiej organizacji polskiej (ZPwN) z siedzibą centralną w Berlinie — od początku spotkała się z obawami i zastrzeżeniami ludności rodzimej, jako niedopasowana do warunków miejscowych. Problem ten jest istotny dla tematu sesji, ponieważ koncepcję ZPwN miała realizować w prasie polskiej Centrala Prasowa, swoista agencja naczelnej organizacji polskiej w Niemczech. Perspektywicznie miała ona objąć całą polską prasę, jaka ukazywała się w tym państwie przed powstaniem ZPwN, praktycznie jednak zamierzenie to nigdy nie zostało zrealizowane z powodów, które zasygnalizowano wyżej. W momencie organizowania Centrali Prasowej na początku 1923 r. całkowitą niezależność od twórców koncepcji ZPwN zachowało jedynie najsilniejsze wydawnictwo polskie w Niemczech — bytomski „Katolik” A. Napieralskiego. Natomiast pozostałe wydawnictwa polskie na terenach rodzimych (opolskie „Nowiny” A. Pawlety, współpracująca z „Katolikiem” „Gazeta Olsztyńska” i „Mazurski Przyjaciel Ludu” ze Szczytna) nie zostały jeszcze mimo wszystko opanowane przez ZPwN, choć wszystkie — z wyjątkiem ostatniego i „Katolika” — wzięły udział w I Zjeździe Prasy Polskiej w Berlinie, zorganizowanym przez to stowarzyszenie, które działalność swoją opierało w tym czasie przede wszystkim na wydawnictwach westfalskich („Narodowiec” i „Wiarus Polski”) oraz na „Dzienniku Berlińskim”, subwencjonowanym już od 1920 r. przez rząd polski. Mimo to do utworzenia Centrali Prasowej doszło dopiero na początku 1927 r., tzn. po wyjeździe z Niemiec do Polski głównego antagonisty koncepcji ogólnoniemieckiej organizacji polskiej — Napieralskiego (1925) i po ewolucji wewnętrznej ZPwN w kierunku pozbawionej demokratyzmu centralizacji. Polityka ZPwN i mającej wkrótce powstać Centrali Prasowej uzależniana była odtąd coraz bardziej od polskiej służby zagranicznej, która akcję prasową ZPwN skoncentrowała od 1925 r. w zakupionym od Napieralskiego „Katoliku”. Rezerwę wobec polityki ZPwN wyrażały teraz opolskie „Nowiny”, a negatywnie nastawionego do niej i do zmian wewnętrznych w Polsce K. Jaroszyka usunięto z „Gazety Olsztyńskiej”. Konsekwencją powstania Centrali Prasowej było ujednoczenie polskiej propagandy w Niemczech, a także podporządkowanie jej koncepcjom narodowo-politycznym rządu polskiego i ZPwN oraz używanie w prasie języka mało zrozumiałego przez odbiorcę. Wszystko to wywołało reperkusje nie tylko w prasie, ale i w całym ruchu polskim. Następstwem zmian w organizacji prasy polskiej po 1925 r. były np. silny spadek nakładu gazet ZPwN (w „Katoliku” o 75⁰/o) i wzrost nakładu wydawnictw zachowujących rezerwę wobec tej organizacji („Nowiny”) oraz pojawienie się pism nastawionych opozycyjnie wobec polityki ZPwN. W kontekście polityki niemieckiej konsekwencją utworzenia Centrali Prasowej było wytaczanie obydwu wydawnictwom śląskim procesów prasowych

z tych samych powodów, choć w różnym czasie. Spowodowała to, być może, chęć poróżnienia tych wydawnictw, tym bardziej że „Nowiny” korzystały z materiałów redakcyjnych „Katolika”.

Celem przeprowadzenia całkowitej centralizacji prasy polskiej ZPwN i polska służba zagraniczna odmawiały opornym wydawnictwom subwencji. Nie traktowano też serio uwag niektórych redaktorów oraz konsula bytomskiego dr. A. Szczepańskiego o ujemnych skutkach narodo-politycznych ujednoczenia prasy polskiej w Niemczech, co w konsekwencji sprzyjało wzrostowi nastrojów opozycyjnych wobec oficjalnej polityki polskiej w ruchu narodowym, w tym również tworzeniu nowych pism opozycyjnych (np. „Strzecha Śląska” od września 1930 r. i „Głos Polski z Berlina”). Niedomagania akcji prasowej postanowiono zastąpić po klęsce wyborczej ZPwN w 1928 r. kolejną reorganizacją prasy, czego wyrazem było kupienie „Nowin” (1930) i likwidacja „Katolika” (z końcem 1931) przez ZPwN. Likwidacja wydawnictwa i pism ze słowem „katolik” w tytule wywołała w ruchu polskim większe reperkusje niż wszystkie dotychczasowe akcje prasowe ZPwN. Kryzys ideologiczny i polityczny tej organizacji przejawiał się m.in. w załamaniu się działalności Centrali Prasowej, która od wiosny 1931 r. nie funkcjonowała stale. Rozpowszechniane przez nią treści nie odzwierciedlały rzeczywistości, w jakiej znalazł się ruch polski. W takiej właśnie sytuacji zrodziła się w 1932 r. najtrwalsza i najpokaźniejsza inicjatywa wydawnicza opozycjonistów, tj. „Katolik Trzyrazowy”, usuniętego z „Nowin” Pawlety, który skupił wokół nowego wydawnictwa byłych czytelników „Katolika” oraz wszystkich niezadowolonych z polityki ZPwN (drukował również pisma przeznaczone dla Polaków na terenach emigracyjnych). Pismo ułatwiało konsolidację opozycji, która na początku 1936 r. zorganizowała się w konkurencyjnym wobec ZPwN Związku Polaków na Śląsku. Natomiast wcześniej redakcyjna centralizacja pism ZPwN, połączona z niezręczną taktyką wyborczą tej organizacji (bojkot wyborów parlamentarnych), ułatwiła w marcu 1933 r. unieruchomienie przez władze hitlerowskie propagandy związkowej w całych Niemczech na okres dwóch tygodni. Pisma opozycyjne uniknęły zakazu ukazywania się w tym czasie, dając czytelnikom wolną rękę w wyborach, w tym i możliwość głosowania na jakąkolwiek partię niehitlerowską, oraz możliwość bojkotu.

Różnorakie niepowodzenia ZPwN w ruchu polskim sprzyjały ewolucji jego polityki wydawniczej. Zmiany były jednak powolne i nieskuteczne. Działalność Centrali Prasowej wznowiono dopiero po uregulowaniu bilateralnych stosunków polsko-niemieckich, a orientacja ZPwN „na grunt śląski”, gdzie żyła największa część ludności polskiej w Niemczech, miała ograniczony charakter. Działo się tak tym bardziej, że równocześnie usilnie zwalczano tzw. opozycjonistów. Organizacyjna niezależność wspomnianego już Związku Polaków na Śląsku prowadziła do ura-

dykalnienia propagandy nowo powstałego organu opozycji — „Słowa Śląskiego”. Opozycji przeciwny był nie tylko ZPwN, ale i władze hitlerowskie, które w końcu 1935 r. pozbawiły praw redaktorskich Pawletę, a w 1936 r. Gorzołkę ze „Słowa Śląskiego”. Skutkiem pierwszej represji było objęcie redakcji „Katolika Trzyrazowego” przez J. Łangowskiego i przekształcenie pisma w odbitkę związkowych „Nowin”, co spowodowało natychmiast utratę części abonentów. Odebranie praw redaktorskich Gorzołce oznaczało natomiast utratę organu prasowego przez Związek Polaków na Śląsku. W tej sytuacji „Katolik Trzyrazowy” stał się jesienią 1936 r. własnością organizacji opozycyjnej wobec ZPwN. Następstwem tego była zmiana redaktora (Łangowskiego zastąpił A. Kowalski) i uradykalnienie propagandy pisma. Ton „Katolika Trzyrazowego” uległ zmianie w kierunku umiarkowania dopiero po tzw. ugodzie w ruchu polskim na początku 1937 r., kiedy opozycja uległa likwidacji, a gazeta czerpała wiadomości z prasy ZPwN. Związek dążył jednak do nabycia pisma, nie cofając się przed różnymi formami nacisku (również ekonomiczno-finansowego) na byłych opozycjonistów. Efektem tego było przejęcie przez ZPwN w połowie czerwca 1937 r. druku gazety od Pawlety i wydzierżawienie jej od J. Wawrzyńka w maju 1938 r., a w dalszej konsekwencji nierentowność ekonomiczna „Katolika Trzyrazowego”, zmiana jego szaty graficznej i treści.

Nowe oblicze pisma jako odblaski związkowych „Nowin” zawężyło zasięg wpływów ruchu polskiego. Pod naciskiem polskiej służby zagranicznej jesienią 1938 r., w warunkach totalnego zagrożenia istnienia ruchu polskiego w Niemczech, zaczęto myśleć o generalnej reformie ZPwN i jego polityki wydawniczej, w tym i o przywróceniu „Katolikowi Trzyrazowemu” pierwotnego oblicza. Reforma, do której nie doszło z powodu wybuchu II wojny światowej, miała iść po linii postulatów tzw. opozycji w ruchu polskim. Jej idea była więc przyznaniem racji obawom ludności rodzimej wobec koncepcji ogólnoniemieckiej organizacji polskiej, uzależnionej w dodatku od polskiej służby zagranicznej, obawom wobec utożsamiania w praktycznej polityce emigracyjnych terenów ruchu polskiego w Niemczech z rodzimymi. Realizacja tej koncepcji przez prasę ZPwN tłumaczy różnorakie zjawiska w ruchu polskim w kontekście relacji między polityką a prasą, w tym istnienie najpierw prasy wstrzeźmiwej wobec ZPwN, a później wyraźnie opozycyjnej. Instrumentalna rola prasy ZPwN w polityce zagranicznej i polskie względy wewnątrzpaństwowe spowodowały, że prasa ta przeprowadzała akcje, które niepokoiły rodzimą ludność polską, tym bardziej iż zawężyły one — podobnie jak związkowa koncepcja prasy narodowej — zasięg organizacyjnego ruchu polskiego. Klasycznym przykładem tego może być taktyka przemilczania wystąpień antypolskich po 1934 r. i fałszywa interpretacja przyczyn aresztowania W. Korfatego w Polsce w 1930 r. Wszystko to związane było z podziałami ideowo-politycznymi w kraju, które w części miały swoje odpowiedniki w Niemczech.